



Jeden z eksponatów.

Muzeum już blisko

Wielkie rzeczy nie zawsze rodzą się długo. Czasem wystarczy zbieg okoliczności. Tak było tym razem, kiedy spotkali się pasjonaci Rafał Wawrzyniak i Marcin Gajewski, twórcy strony Camperpark.pl, z operatorem kempingu w Warce Kazimierzem Wagą.

To spotkanie zaowocowało wyjątkowym projektem – pierwszym w Polsce i jednym z nielicznych na świecie Muzeum Caravaningu. Otwarcie muzeum jest planowane na wiosnę tego roku. Niewątpliwie wzbogaci ono mapę polskich atrakcji i przyciągnie rzesze nie tylko rodzimych caravaningowców. Na doskonale przygotowanym kempingu w Warce stanie kilkanaście, a w przyszłości kilkadziesiąt historycznych pojazdów turystycznych. Będzie wśród nich między innymi legendarne Winnebago, model z 1973 roku, Ford Transit znany jako „Reksio” oraz składana przyczepa kempingowa.

Kompletowanie wyposażenia muzeum trwa już od jesieni ubiegłego roku. Kilka eksponatów zostało przekazanych przez darczyńców. Jednym z nich jest składana przyczepa kempingowa przekazana przez punkt skupu złomu w Wysogotowie koło Poznania. – Konstrukcja przyczepy jest nienaruszona, a jej stan w chwili odbioru całkiem dobry. Dziś, po drobnej kosmetyce, wróciła do swojej świetności sprzed kilkadziesiąt lat – mówi Marcin Gajewski, jeden z czuwających nad przygotowaniem ekspozycji.

Poszukiwanie odpowiednich egzemplarzy aut to wertowanie tysięcy ogłoszeń autokomisów w całej Europie. Pomysłodawcom zależy na modelach bezwypadkowych, ale przede wszystkim tych bez ingerencji w oryginalny układ auta. Nie każdy stary model nadaje się do kupienia. – Choć mamy już

niewiele czasu do otwarcia, to się z nim nie ścigamy – mówi Rafał Wawrzyniak, jeden z pomysłodawców muzeum. – Każdą okazję rozważamy zarówno pod względem wartości poznawczej dla naszego muzeum, jak i kosztów związanych z zakupem i transportem. W zgromadzonych już zbiorach są takie modele, które dojechały do nas o własnych siłach, jak i te, które musiały być przewożone wiele setek kilometrów specjalną lawetą. To są dodatkowe wydatki, na które musimy uważać.

A kosztów związanych z taką inwestycją jest wiele. Sam zakup samochodów to jedno, a odpowiednie ich zaprezentowanie to drugie. Muzeum będzie zadaszone, w powstających budynkach znajdzie się też caravaningowy bar, specjalnie zaprojektowany dla miłośników przyczep. – Chcieliśmy stworzyć idealne warunki dla zwiedzających: coś dla ducha i coś dla ciała – podkreślają twórcy. W barze staną łóżka wykonane z przyczep kempingowych, do których będzie można swobodnie wejść i czuć się jak przy własnym stoliku. Projektanci nie zapomną o miejscu zabaw dla dzieci, a w planach niewykluczona jest także minicytelnia. Wszystko to będzie zależało od zainteresowania gości, bo pomysłów twórcom muzeum nie brakuje. Mówi się o seminariach dla właścicieli kempingów i camperparków, oraz spotkaniach integracyjnych dla firm z caravaningową szkołą życia. Bardzo realna jest też wizja stworzenia na sąsiedztwie z kempingiem targowisku giełd sprzętu caravaningowego.

Green Witch - w takiej między innymi łóżko będzie można zasiąść w karawaningowym barze.

Dla twórców najważniejsze jest jednak muzeum i jego odpowiednie wyposażenie, a pozostałe elementy towarzyszące, to – jak mówią – kwestia czasu. Działania w tej sprawie to pionierstwo na skalę europejską, bo choć nie jest to pierwsze tego typu muzeum na świecie, w naszej części globu jak na razie jedyne. Podobna placówka istnieje już od lat w Stanach Zjednoczonych. RV/MH Hall of Fame w stanie Indiana to obiekt wręcz monumentalny, działający przy fundacji wspierającej rynek Road Vehicle (amerykańskie muzeum opisywaliśmy na łamach „Polskiego Caravaningu”, a link do jego strony znajduje się na stronie magazynu).

Twórcy polskiego muzeum z uśmiechem podkreślają, że polskie muzeum nie będzie z nim konkurować. – Stawiamy na klimat i pewną kameralność. Caravaningowcy kochają nie tylko swoje pojazdy, także to wszystko, co nadaje dodatkowy sens podróżowaniu: spotkania z przyjaciółmi, wymianę doświadczeń. I właśnie to chcemy im dać. Muzeum będzie łącznikiem dla wszystkich, miejscem spotkań innym niż zwykły kemping – podkreśla Marcin Gajewski.

Warka, położona zaledwie 60 kilometrów od Warszawy, to idealne miejsce dla takiego przybytku. Bliskość stolicy oraz piękne i jeszcze dziewicze tereny rozlewisk Pilicy tworzą wyjątkową okazję do przeżycia dobrej wyprawy. Jest tu malowniczo położony ratusz i schody ze skarpy wprost do plaży przy Pilicy. Okolice Warki słyną też z zawodów konnych i wielkich imprez sportowych. – Warka ma potencjał, który wybuchnie w niedalekiej przyszłości – mówi Kazimierz Waga z firmy Altera, operatora kempingu. – Już jest jednym z najważniejszych ośrodków jeździeckich w Polsce, to niech będzie jeszcze centralnym miejscem caravaningowych spotkań!

„WARKOT 2009”, czyli impreza inauguracyjna powstanie muzeum planowana jest na pierwsze dni maja. Na forach internetowych miłośników kamperów i przyczep kempingowych już trwają zapisy.

Oprac. DW

